

MARCIN MACIOŁEK
Uniwersytet Śląski
Katowice

Polskiego nauczę się sam (?)

Ananiewa N., Tichomirowa T., 2010, *Польский язык. Самоучитель для начинающих*, Moskwa: АСТ-ПРЕСС, ss. 352.

Glottodydaktyka polonistyczna rozwija się prężnie, a zainteresowanie językiem polskim wśród cudzoziemców wciąż wzrasta. Najlepszym tego dowodem jest stale powiększająca się liczba podręczników oraz publikacji dotyczących nauczania języka polskiego jako obcego, w tym również sposobów przybliżania obcokrajowcom wybranych elementów kultury polskiej. Dość przypomnieć przy tej okazji choć kilka ważniejszych opracowań naukowych i metodycznych wydanych w ciągu ostatnich dwóch lat, są to: *Sztuka i rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego* (Achtelik, Kita, Tambor 2010), *Dydaktyka kultury polskiej w kształceniu językowym cudzoziemców. Podejście porównawcze* (Gębal 2010), *Podejście zadaniowe do nauczania i uczenia się języków obcych. Na przykładzie języka polskiego jako obcego* (Janowska 2011), *Planowanie lekcji języka polskiego. Podręcznik i poradnik dla nauczycieli języków obcych* (Janowska 2010), *40 koncepcji dobrych lekcji* (Rabiej, Marczyńska, Zaręba 2011), *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych* (Seretny 2011) oraz inne.

Obok fachowych opracowań poświęconych procesowi nauczania i nabywania języka oraz kształcenia poszczególnych sprawności, kompetencji językowych i kulturowych na rynku wydawniczym nie brak też nowych podręczników kierowanych do cudzoziemców chcących (na)uczyć się języka polskiego: *Bawimy się w polski 1* (Achtelik, Niesporek-Szamburska 2010), *Polski bez tajemnic. Język polski dla studentów niemieckojęzycznych* (Lipińska, Skorupa 2010), *Polski. Krok po kroku* (Stemppek, Stelmach i in. 2010). Trzeba zaznaczyć, że są to książki nowoczesne, z ciekawymi sposobami prezentacji

materiału, z zastosowaną metodą komunikacyjną, z obecnym komponentem dźwiękowym (w postaci dołączonej płyty CD), a także mające atrakcyjną szatę graficzną (co przecież nie jest bez znaczenia w dzisiejszej kulturze obrazkowej). Tym samym znacznie różnią się od pierwszych tego rodzaju publikacji przeznaczonych do nauki języka polskiego jako obcego sprzed nawet niespełna 20 lat. Nie brak też wśród książkowych nowości zbiorów zadań oraz ćwiczeń leksykalnych i gramatycznych, rozwijających sprawność mówienia, pisania i rozumienia tekstów, wreszcie testów semestralnych i śródkursowych czy specjalnych opracowań literatury polskiej dla cudzoziemców¹.

Nowe poradniki i podręczniki ukazują się nie tylko u nas w kraju, ale również – co cieszy – za granicą (i to nierzadko w miejscach dosyć odległych, jak Egipt czy Tokio), pisane przez znakomitych polonistów, nie-Polaków, pracujących na tamtejszych filologiach. Do takich właśnie publikacji należy wydana w Moskwie i stanowiąca przedmiot niniejszej recenzji praca Natalii Ananiewej i Tatiany Tichomirowej, pt.: *Польский язык. Самоучитель для начинающих*. Obie autorki są językoznawczyniami pracującymi na Moskiewskim Uniwersytecie im. Łomonosowa w Rosji, a ze swych publikacji znane są również w Polsce (T. Tichomirowa jest m.in. współautorką rosyjskojęzycznej wersji popularnego podręcznika *Учтмы сѣ польского: Мы учтм польский*). Wydana nakładem wydawnictwa АСТ-ПІРЕСС książka obejmuje 352 strony druku i – jak informuje podtytuł – jest samouczkiem do nauki języka polskiego, adresowanym do Rosjan, którzy chcieliby podjąć przygodę z językiem polskim. Całość rozpoczyna odautorski wstęp (s. 3), po którym następuje instruktaż objaśniający, jak korzystać z podręcznika (s. 4–5). Prezentowany w książce materiał leksykalno-gramatyczny podzielono na 25 lekcji (s. 6–253), po których zamieszczono klucz odpowiedzi (s. 254–277) do zadań zawartych w podręczniku (w obrębie poszczególnych lekcji). W rozdziale *Усмтечнѣй сѣ* znalazły się polskie dowcipy (s. 278–286). Następnie mamy słownik imion polskich (s. 287–290), a w dalszej kolejności gromadzące całość leksyki użytej w podręczniku słowniki: polsko-rosyjski (s. 291–319) i rosyjsko-polski (s. 320–345). Książkę zamyka lista ścieżek dźwiękowych (wraz z podaniem ich zawartości) nagranych na płycie CD dołączonej do samouczka (s. 346) oraz spis treści (s. 347–351). Mniej więcej w połowie podręcznika, tj. między stroną 160. a 161. znajduje się ośmiostronicowa kolorowa wkładka z ilustracjami przedstawiającymi flagę i godło

¹ Oto tylko niektóre z nich: Galyga 2011; Machowska 2011; Drwal-Straszakowa, Marty-niuk 2011; Ruszer 2011; Krzywańska, Wicińska 2010; Krzanowska, Romańska-Szeląg 2010; Tambor 2011.

Polski, mapę polityczną naszego kraju, banknot dziesięciozłotowy, używany w Warszawie bilet komunikacji miejskiej, kartę telefoniczną oraz polskie pocztówki świąteczne (wielkanocną i noworoczną), a także z fotografiami prezentującymi ważniejsze dzieła sztuki, dzielnice i zabytki architektoniczne oraz panoramę Warszawy i Krakowa (np. pomniki Adama Mickiewicza, Fryderyka Chopina, Mikołaja Kopernika i kolumnę Zygmunta w Warszawie, Pałac na Wodzie w warszawskich Łazienkach, Bramę Uniwersytetu Warszawskiego, Wawel, Kościół Mariacki, Sukiennice, Bramę Floriańską, ołtarz Wita Stwosza, pomniki Adama Mickiewicza i Smoka w Krakowie, wreszcie rzeźby Xawerego Dunikowskiego i jeszcze kilka innych).

Recenzowana książka pobudza do żywej i pogłębionej, a przy tym – jak się wydaje – owocnej refleksji, jednak mając na uwadze ograniczenia formalne recenzji, przedstawię jedynie kilka spraw.

We wstępie autorki starają się zachęcić rosyjskojęzycznych odbiorców samouczka do nauki polskiego. Tłumaczają więc, że zdają sobie sprawę z różnorodności powodów, dla których można uczyć się tego języka. Znajomość polszczyzny umożliwi lekturę w oryginale dzieł Adama Mickiewicza, Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Stanisława Lema, Czesława Miłosza, a „do poduszki” kryminałów Joanny Chmielewskiej czy prozy Andrzeja Sapkowskiego, pozwala zrozumieć mowę Polaków, gdy podróżuje się po Polsce w celach turystycznych, wreszcie ułatwia nawiązanie kontaktów w biznesie z polskimi partnerami. Prezentowana publikacja nie stawia sobie celów aż tak ambitnych: „самоучитель даёт только базовые знания польской грамматики и лексики”, wyposaża więc w wiedzę, którą można dalej poszerzać i pogłębiać. Zaznajomienie się z materiałem zawartym w książce umożliwi poradzenie sobie w podstawowych sytuacjach komunikacyjnych: na ulicy, w sklepie, w restauracji, hotelu, na dworcu PKP, stacji benzynowej i na poczcie, w środkach komunikacji miejskiej itp. Autorki uspokajają też przed obawami, które mogą zrodzić się u przyszłych samouków w związku z używaną przez Polaków łacinką: „Пусть вас не смущает, что поляки используют, в отличие от русских, латиницу”. Tłumaczają więc, że wybór alfabetu łacińskiego dla zapisu polskiej mowy ma swoje źródło w odległej historii naszego kraju i wiąże się z decyzją o przyjęciu chrześcijaństwa (dodajmy, że stało się to za pośrednictwem Czech), dzięki czemu Polska znalazła się w orbicie wpływów kultury zachodnioeuropejskiej. Posługiwanie się łacinką – wyjaśniają autorki – nie przesądza jednak o strukturalnym podobieństwie polszczyzny do języków zachodnich. W istocie bowiem język polski pod wieloma względami przypomina rosyjski (taka sama

struktura czasów, identyczny system przypadków, dwie liczby gramatyczne), choć oczywiście ma też cechy swoiste, jakich próżno szukać w rosyjskim, jak np. kategoria rodzaju męskoosobowego. Jednak – jak słusznie konstatają – „при некотором усилии систематической тренировки вы успешно преодолете трудности”. Wszystko to prawda. Zastanawia mnie jednak, czy w dobie wszechobecnej niemal na całym świecie angielszczyzny, współczesnej *lingua franca*, może speszyć (przerazić, przestraszyć) osoby rosyjskojęzyczne używana przez Polaków łacinka? Osobiście (być może dlatego, że jestem Polakiem i historykiem języka) nieco porusza mnie także kolejny argument, po który sięgają autorki, aby zachęcić rosyjskojęzycznego odbiorcę do nauki polskiego: „некоторые черты современного польского языка когда-то были присущи русскому. Так, восклицая Господи Боже мой!, мы, сами того не сознавая, употребляем форму звательного падежа, которая существовала когда-то в грамматической системе русского языка”. Rozumiem jednak, że są to jedynie próby oswojenia uczącego się, pracującego – co ważne – samodzielnie, bez opieki nauczyciela. Sądzę, że kwestie te warto byłoby nawet nieco rozwinąć, wskazując, jak wiele jest ciekawych miejsc wspólnych w obu językach, które w toku ich rozwoju uległy dyferencjacji. Tym bardziej, że i w dzisiejszym rosyjskim wskazać można elementy, choćby w sferze leksyki, które w języku polskim mają status archaizmów czy przeszły do słownictwa biernego, np. przymiotnik *храбрый*, pol. *chrobry* ‘odważny’, który w języku polskim funkcjonuje już tylko jako przydomek pierwszego króla Polski, Bolesława Wielkiego, a jego sens jest już zupełnie niejasny dla współczesnych Polaków, albo rzeczownik *невестка* ‘synowa’, którego odpowiednikiem w języku polskim jest *niwniasta*, przy czym jest to wyraz nieużywany w powszechnym obiegu komunikacyjnym, należący do słownictwa biernego, którego rozszerzony sens ‘kobieta’ podtrzymują jeszcze słowa modlitwy „Zdrowaś Maryjo”: *благославionaś между niwniastami* (derywat *niwniastka* oznaczający ‘synową’ zanikł już w dobie staropolskiej) czy wreszcie ros. *женщина* oznaczające ‘kobietę’, któremu odpowiadałoby staropolskie słowo *żeńszczyżna* funkcjonujące w polszczyźnie dość krótko ze względu na semantyczną nieporęczność (oznaczało bowiem zarówno pojedynczą kobietę, jak i cały zbiór przedstawicielek płci pięknej) szybko zostało wyrugowane z języka (nie pamiętała go już doba średniopolska). Należy dodać, że przytoczona przez N. Ananiewą i T. Tichomirową konstrukcja rosyjska ilustrująca formę wokatywną: *Господи Боже мой* (*Gospodnie, Boże mój*) i w języku polskim jest archaizmem fleksyjnym, však regularną końcówką wołacza w przypadku rzeczowników rodzaju męskiego zakoń-

czonych na *k* i *g* jest *-u* (por. *Tomku, Jacku, Marku, wrogu, filologu, biologu*), a formy *księżę, Boże, człowiecze* (obok nowszego *człowieku*), *kozacze* (obok nowszego *kożaku*) to historyczne wyjątki². Podobnie archaiczna w języku polskim jest też użyta tu formacja *Госнод* pochodząca od psl. **gospodb*, kontynuowanego w staropolszczyźnie jako *gospodź* (czego jednak najstarsze za- bytki języka polskiego nie poświadczają) lub w postaci udokumentowanej tekstowo (np. w wierszu Przeclawa Sloty, pt.: *O zachowaniu się przy stole czy Psalterzu floriańskim i Psalterzu puławskim*) *gospodzin*, a dziś w zmodernizowanej strukturalnie formie *gospodarz* ‘pan domu’ (tak od XIV wieku).

Więcej kłopotów – jak czytamy we wstępie – może natomiast przysporzyć Rosjanom opanowanie polskiej fonetyki, ale „но и здесь нет ничего непреодолимого. Так, например, ударение в польском языке постоянно падает на предпоследний слог”. Do tej żartobliwie upraszczającej uwagi należałoby dodać, że we wzorcowej polszczyźnie (a taką właśnie reprezentują zamieszczone w podręczniku teksty) od paroksytonezy istnieje sporo wyjątków, z czego autorki, wytrawne znawczynie języka polskiego, z pewnością zdają sobie sprawę. Stały akcent na przedostatnią sylabę we wszystkich wyrazach standaryzuje się natomiast w potocznej, nieoficjalnej odmianie języka. Możliwość przezwyciężenia trudności w zakresie polskiej wymowy argumentowałbym przyszłym czytelnikom także jasno i precyzyjnie objaśnionymi w samouczku zasadami wymowy oraz dołączoną do niego płytą CD rejestrującą wersje dźwiękowe zawartych w książce dialogów, dzięki czemu możliwe jest słuchanie, ale i powtarzanie pojawiających się w nich kwestii (tym bardziej, że lektorzy odczytujący te teksty odznaczają się naprawdę nienaganą fonetyką, co niewątpliwie stanowi ogromny walor recenzowanej pracy).

Jeśli więc prezentowana publikacja doczeka się kolejnych wydań – czego autorkom i kolejnym adeptom polszczyzny szczerze życzę – można by raz

² Postać fleksyjna *księżę* poświadczona jest już w XV wieku. W formach *Boże, kozacze* oraz *człowiecze* (ta ostatnia znana jest choćby z wiersza Kazimierza Przerwy-Tetmajera, pt.: *Koniec wieku XIX*: „Jakaż jest przeciw włóczni złego twoja tarcza, / **Człowiecze** z końca wieku?” – podkreśl. moje – M.M.) zachowała się pierwotna, odziedziczona z prasłowiańszczyzny końcówka *-e*, która – jak wiadomo – już w okresie staropolskim była usuwana z rzeczowników dawnej deklinacji *o*-tematowej zakończonych na *-k*, *-g*, *-ch*. Rzeczowniki te przez analogię do form wołacza niegdysiejszych *jo*-tematów przyjęły końcówkę *-u*. Przyczyną tej zmiany był fakt, że końcówka *-u* nie miękczyła poprzedzającej spółgłoski (samogłoska tylna), więc pozostawiała bez zmiany temat fleksyjny, natomiast *-e* jako samogłoska szeregu przedniego palatalizowała wygłosowe spółgłoski tematyczne *k*, *g*, *ch* na *C*, *Z*, *S* i tym samym odkształcała temat deklinacyjny, dlatego właśnie została wyparta przez *-u*.

jeszcze przemyśleć konwencję wprowadzenia. Warto byłoby rozwinąć informacje podane na przedniej i tylnej okładce podręcznika:

фонетика грамматика с объяснениями на русском языке, упражнения разной степени сложности с ключами, польско-русский и руско-польский словари, 120 минут тировых ситуаций общения на CD, грамматические таблицы, читать, присать и говорить по-польски, понимать звучащую польскую речь, общаться с жителями многих стран мира: Польши, США, Германии, Украины, Литвы, Канады, Израиля и других – на польском говорит более 40 миллионов человек!

Wspomniane we wstępie paralele pomiędzy językiem polskim a dawnym rosyjskim sugerowałbym odczytywać również jako klucz do poznawania przeszłości własnego (rodzimego) języka, ewentualnie zachętę do studiowania wspólnej historii obu języków. Perspektywa wzajemnych związków, nakładanie i przenikanie się różnych elementów leksykalnych i gramatycznych w języku polskim i rosyjskim z pewnością wzbogaci uczących się.

Przejdźmy więc do zasadniczej zawartości samouczka. Pierwsze dwie lekcje, opracowane przez N. Ananiewą³, mają ewidentnie wprowadzający charakter; prezentują odpowiednio: polski alfabet oraz podstawowe zasady wymowy polskiej. Autorka zwróciła uwagę na używane w polszczyźnie dwuznaki: *sʒ, cʒ, rʒ, dʒ, dʒʒ, ch*, rozróżnienie liter *j i i, l i ł, ɛ i a*, a także pary grafemów oznaczających ten sam dźwięk: *rʒ i ʒ* – głoskę [ʒ], *ch i h* – [χ], *ó i u* – [u], *j i i* – [j] (w odniesieniu do tej ostatniej pary dobrze byłoby jednak dodać, że taka sytuacja ma miejsce tylko wówczas, gdy litera *i* znajduje się po znaku spółgłoski, a przed grafemem oznaczającym inną samogłoskę, więc np. w ciągach graficznych, typu: *bio, bia, bie, dio, tia, ria* itp.). Świetnie, że znalazły się tu również praktyczne wskazówki dotyczące tego, kiedy pisać *rʒ* i *ó*, a kiedy *ʒ* i *u*. Dowiaduje się więc czytelnik, że te pierwsze pojawiają się w zapisie ortograficznym wówczas, gdy w odpowiednich wyrazach rosyjskich występuje kolejno *p* i *o*, jak na przykład w *морʒе* – ros. *мопе* czy *гора* – ros. *гопа*, zaś *ʒ* i *u* piszemy tam, gdzie w odpowiednikach rosyjskich jest *ж* i *у*. Co się tyczy pisowni *ó*, to dodałbym, że nie zawsze musi tak być. Chodzi mi o wyrazy: *bruʒda, chrust, dluto, kłuc, płukać*, którym odpowiadają rosyjskie: *борозда, хворост, долото, колоть, полоскать*, a mimo wszystko słowa te wymykają się wspomnianej regule. Dzieje się tak dlatego, że reforma Komitetu

³ Informację o poszczególnych partiach podręcznika opracowanych przez obie autorki podano na s. 4.

Ortograficznego PAU w 1936 roku wbrew zasadom i tradycji zmieniła dotychczasową pisownię tych wyrazów, tj.: *bróźda*, *chróst*, *dlóto*, *klóć*, *plókać*, zastępując ją wersją etymologicznie nieuzasadnioną (jest sprawą powszechnie znaną, że prasłowiańskie grupy **TǎrT* i **TǎlT* były kontynuowane w polszczyźnie jako *TrǫT//TrǫT* lub *TrǫǫT//TrǫǫT* i *TlǫT//TlǫT*, a ich odpowiednikami w języku rosyjskim są *ToroT* i *ToloT*, w których polskiemu *o* lub *ó* odpowiada *o* właśnie). Są to jednak sytuacje wyjątkowe, o których w samoczku dla początkujących można by wspomnieć na zasadzie ciekawostki.

Na początku lekcji pierwszej znalazła się tabelka, w której obok liter podano ich nazwy, co jest szczególnie przydatne np. przy literowaniu imion i nazwisk. Przy tej okazji chciałbym pochwalić autorki i zwrócić uwagę na odpowiedniość (przynajmniej z naukowego punktu widzenia) zastosowanych tu terminów odnoszących się do grafemu *q* oraz *ó*, tj. – *o nosowe* i *o kreskowane*. Jest to rzecz ważna, bowiem w powszechnej świadomości Polaków, ba, nawet wśród studentów filologii polskiej *q* bywa kojarzone raczej jako *a nosowe* (skoro mamy też *e nosowe*), a *ó* – to dla większości *u zamknięte*. Tymczasem te potoczne, obiegowe określenia są niepoprawne z perspektywy historycznej. Litera *q* jest świadectwem obniżonej przed kilkuset laty artykulacji ustnej obu samogłosek nosowych, gdy zlały się one w jeden dźwięk wymawiany jak unosowione *a* (dziś dźwięk ten można usłyszeć w słowach obcych takich, jak: *awans*, *fajans*, *pasjans*, a w wyrazach rodzimych słowiańskich, np. na Kaszubach czy na Śląsku Opolskim), zróżnicowane jedynie pod względem iloczasu, tj. długości trwania. W 2. połowie XV stulecia z jego dawnego długiego wariantu powstało właśnie nosowe *o* (krótki wariant rozwinął się w *e*), ale mimo to grafia odzwierciedla stan z XIV/XV wieku, tj. okresu jednej nosówki. Litera *q* z historycznego punktu widzenia kryje więc w sobie pewien archaizm fonetyczny. Nie inaczej jest w przypadku litery *ó*, będącej graficznym świadectwem występowania w dawnej polszczyźnie samogłoski ścieśnionej *ō*, kontynuującej wcześniejsze *ō długie*. Ponieważ właśnie litera *ó*, oznaczająca dziś głoskę [u], wskazuje zatem na historyczny związek z *o*, dlatego grafem ten powinniśmy nazywać *o kreskowanym* albo *o z kreską*⁴.

Lekcja druga w całości poświęcona została regułom poprawnej wymowy polskiej. Zwrócono w niej uwagę na ważne w przypadku Rosjan uczących się polskiego kwestie: różnicę między wymową spółgłosek zębowych twar-

⁴ Litery *ó* i *u* od 2. połowy XV/początku XVI w. do końca XIX w. oznaczały dwie różne głoski. Od XIX wieku (po podwyższeniu artykulacyjnym *o* ścieśnionego) są znakami graficznymi tej samej samogłoski wysokiej, tylnej [u].

dych i środkowojęzykowych, którym w języku rosyjskim odpowiadają spółgłoski miękkie, rozróżnienie między szeregiem spółgłosek dentalnych i alveolarnych, między *l* i *l'*, artykulację głoski [ɥ], jednorodność grup spółgłoskowych pod względem dźwięczności i jeszcze kilka innych. Szczegółowo przedstawiono realizację tzw. nosówek w pozycji przed spółgłoskami szczelinowymi oraz eksplozywnymi i afrykatami, a także w wygłosie i przed *l* i *l'*. Pisząc o denazalizacji samogłoski nosowej przedniej *ɛ* na końcu wyrazów, autorka tej lekcji wspomniała jednocześnie: „Под влиянием орфографии некоторые поляки могут произносить здесь носовой: [нӕ]”. Te słuszną obserwację dobrze byłoby uzupełnić stwierdzeniem, że taka doliterowa (ortograficzna) wymowa, będąca przejawem hiperpoprawności, jest jednak nie całkiem prawidłowa. Obowiązująca norma ortoepiczna, zalecając denazalizację nosówki przedniej w wygłosie, dopuszcza jednocześnie w tych razach osłabienie rezonansu nosowego, więc wymowę co najwyżej [ɛ̃] lekko znazalizowanego. W lekcji 2. znalazły się również tabelki zestawiające polskie litery i odpowiadające im prymarnie wartości głoskowe z ich ekwiwalentami w alfabecie cyrylicy, osobno dla samogłosek i oddzielnie dla spółgłosek. Tu także pojawia się pierwszy dialog, którego można również posłuchać, korzystając z dołączonej do samouczka płyty CD.

Kolejne lekcje budowane są na ogół według stałego schematu. W każdej z nich znajdujemy najczęściej po kilka dialogów (co sprzyja komunikacyjnemu podejściu do nauczania języków obcych), choć nie brak tu również tekstów narracyjnych, które przybierają różną postać, na przykład listu (tekst 1. w lekcjach 12. i 16.), komunikatu-ogłoszenia (tekst 1. w lekcji 13.), opisu sytuacji (tekst 1. w lekcjach 8. i 25.), instrukcji (tekst 1. w lekcji 21.), dzięki czemu uczący się ma możliwość zapoznania się także z różnymi formami gatunkowymi. Do każdego z tekstów dołączyły autorki słowniczek, w którym objaśniły znaczenie wszystkich nowo wprowadzonych wyrazów, rzadziej związków frazeologicznych (te objaśniane są zasadniczo oddzielnie, w komentarzach). Warto zauważyć, że przy rzeczownikach nieżywo-tych rodzaju męskiego podały zawsze końcówkę dopełniacza (np. *deser, -u; kotlet, -a; lokal, -u*), a tam, gdzie dodatkowo w formie tego przypadku pojawia się alternacja, np. w postaci „*e* ruchomego”, zamiast końcówki uwzględniły zakończenie: od głoski poprzedzającej miejsce wymiany, oddzielając jednocześnie w formie kanonicznej, tj. mianownika pochyłą kreską początkową, niezmienną część tematu (np. *obowia/żek, -żku, rachu/nek, -nku, wide/lec, lca*). W przypadku rzeczowników krótkich, jednosylabowych z wymianą rdzennej samogłoski, naturalnie podano całą formę dopełniacza (np. *nóŕ,*

*noż(a)*⁵. Trzeba podkreślić, że takie rozwiązanie jest ze wszech miar cenne z perspektywy uczącego się cudzoziemca (a myślę, że w ostatnich latach, ze względu na ekspansywność końcówki *-a* i częstą wariantywność *-u* || *-a* w dopełniaczu, także dla Polaka), określenie bowiem repartycji końcówek tego przypadku wymyka się jakiegokolwiek regule, ba, są nawet językoznawcy normatywiści, jak na przykład Jan Miodek, którzy żartobliwie przyznają, iż nie rozstrzygają wątpliwości dotyczących dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego⁶. Każdy tekst zaopatrzone również w obszerne komentarze objaśniające znaczenie użytych w nich związków frazeologicznych i sytuacje, w których się ich używa; niektóre formy gramatyczne i leksykalne pojawiające się w tekście czy elementy realioznawcze. Dzięki temu uczący się polskiego cudzoziemiec (w założeniu Rosjanin) ma możliwość poznania nie tylko języka, ale również polskiej kultury; sprzyjają temu również treści niektórych dialogów. Aby zilustrować tę kwestię, przytoczę w tym miejscu dłuższy fragment dialogu z tekstu 1. w lekcji 18.:

Jadwiga. Dziś idziemy na imieniny Marka.

Igor. W Rosji zwykle obchodzimy urodziny.

Jadwiga. A my tu w Polsce wolimy świętować imieniny.

Igor. A jakie jeszcze macie święta?

Jadwiga. Przede wszystkim to Boże Narodzenie, Nowy Rok i Wielkanoc. Boże Narodzenie jest świętem rodzinnym. W Wigilię cała rodzina zasiada przy stole. Łamiemy się opłatkiem i życzymy sobie nawzajem zdrowia i szczęścia. W Wigilię zawsze jemy karpia. Na kilka dni przed Bożym Narodzeniem wysyłamy do krewnych, znajomych i przyjaciół kartki z życzeniami świątecznymi. Na sylwestra zachowujemy się inaczej. Z reguły wybieramy się na jakąś zabawę: na bal lub inną imprezę. Życzymy wszystkim szczęśliwego Nowego Roku.

⁵ Podane przykłady pochodzą ze słowniczka do tekstu 6. w lekcji 10.

⁶ Sformułowane w literaturze naukowej i wykorzystywane w glottodydaktyce kryteria semantyczne też nie są niezawodne. Tak na przykład przyjmuje się, że nazwy polskich miast przybierają w dopełniaczu końcówkę *-a*: *Cieszyna*, *Chorzowa*, *Gdańska*, *Szczecin*, *Torun*, ale z drugiej strony mówimy przecież, że jedziemy do: *Etke*, *Grunwaldu*, *Szczyrku*, *Sztumu*, *Śremu*. Poza tym sporo tu także – o czym już wspomiano – form wariantywnych, por. *filara* – *filaru*, *fileta* – *filetu*, *karabina* (rzad.) – *karabini*, *krawata* – *krawatu*, *obrusa* – *obrusu*, *pieprzyka* – *pieprzyku*, *wieczoru* – *wieczora*, z czym czasem wiąże się zróżnicowanie znaczeniowe, jak w: *biszkopta* – *biszkoptu*, *przypadka* – *przypadku*, *kantoru* – *kantora* i in. Jedyną zatem niezawodną regułą, gdy idzie o dopełniacz liczby pojedynczej rodzaju męskiego jest właśnie fakt, że rzeczowniki żywotne mają końcówkę *-a*, np. *brata*, *chłopca*, *doktora*, *kota*, *psa*, *robaka*, *szerzenia*, *tygrysa*, *trzmiela* z trzema wyjątkami: *wołu*, *piżmonu* (choć wydawnictwa poprawnościowe z ostatnich lat dopuszczają już postaci *wołota*, *woła*, *piżmonota* w mowie potocznej).

Igor: A co robicie na Wielkanoc?

Jadwiga: Na Wielkanoc idziemy do kościoła, w Wielką Sobotę święcimy jezdzenie, w Niedzielę Wielkanocną cała rodzina zbiera się przy stole, na którym są święcone jajka, mazurki, różne wędliny – szynka i kielbasy. Dzielimy się jajkiem i życzymy sobie nawzajem wesołych świąt wielkanocnych i Wesołego Alleluja. Poniedziałek po niedzieli wielkanocnej jest dniem wolnym od pracy i nosi nazwę «łany poniedziałek» lub «śmigus-dyngus». Tego dnia należy uważać na osoby, które trzymają w ręku jakieś naczynie, bo zgodnie z dawnym zwyczajem mogą oblać przechodniów wodą. I to żadna przyjemność, zwłaszcza jeżeli na dworze nie jest ciepło. Na szczęście w dużych miastach oblewa się wodą w poniedziałek wielkanocny nie tak często, ale na wsi i w małych miasteczkach ta zabawa zachowała się w całej pełni.

Igor: Coś podobnego! My nie mamy lanego poniedziałku. a (sic!) czy macie jeszcze jakieś dni świąteczne?

Jadwiga: W Święto Zmarłych odwiedzamy cmentarze, składamy kwiaty na grobach bliskich i krewnych, zapalamy znicze nagrobkowe. 1 listopada mamy dzień wolny.

Obchodzimy także Święto Bożego Ciała, Święto Niepodległości (11 listopada), Święto Pracy (1 maja), Konstytucji 3 Maja. A po żniwach, pod koniec września uroczyste świętujemy tak zwane Dożynki. Ale czas już skończyć ten mój odczyt o świątach, bo spóźnimy się na przyjęcie. Prezent dla Marka już mamy, ale trzeba jeszcze kupić kwiatki dla matki Marka, pani Wandy.

Aranżując sytuację zwykłej rozmowy między Jadwigą, młodą Polką mieszkającą w Warszawie, a jej rosyjskim przyjacielem Igozem Malininem, który przyjechał do niej w odwiedziny z Moskwy – głównymi bohaterami książki, umiejętnie przemyciły autorki informacje na temat różnych świąt obchodzonych przez Polaków oraz polskich zwyczajów i tradycji świątecznych. Podobnych, równie atrakcyjnych chwytów, służących przybliżeniu Rosjanom wiedzy na temat polskich realiów, można w recenzowanym samouczku odnaleźć więcej, na przykład w listach Igora do Saszy, w których pojawiają się informacje na temat topografii oraz najważniejszych zabytków Krakowa i Warszawy, uprzejmości mieszkańców stolicy, narodowej dumy i żartobliwości Polaków, ich religijności i żywieniowych upodobań, por. końcowy wyimek z *Pierwszego listu Igora z Warszawy*:

Polacy mają niezwykle upodobania. Zdaniem Rosjan smakują im rzeczy bardzo dziwne. Na przykład uwielbiają surowe mielone wołowe mięso z jajkiem i cebulką lub szczypiorkiem. Ta potrawa nazywa się «befsztyk tatarski» lub «tatar». Mogą jako zakąskę jeść surowe pieczarki. Do twarożka dodają sól,

mieloną paprykę, szczypierek lub koperek. Robią sałatki z korzeni selera i z samych ogórków – tak zwaną mizerię. Ich barszcz to rosół z samych buraków, a nasz barszcz nazywa się tu «barszcz ukraiński». A jeszcze żurek i te flaki! Nieprzypadkowo mówi się: «nudny jak flaki». Ale bigos, czyli kiszona kapusta duszona z mięsem, wędliną lub kielbasą i suszonymi grzybami z dodatkiem czerwonego wina przypadł mi do smaku: to całkiem niezłe danie. Jednak specjalnością Polaków są różne wypieki i ciasta jak: serniki, makowce, oraz ciastka i pączki. Wczoraj zjadłem bardzo smaczną kremówkę u Bliklego (to sklep i kawiarnia przy Nowym Świecie). Palce lizać! Wedlowskie czekoladki też są bardzo dobre. Przywiozę Ci bombonierkę i sam się przekonasz, jakie są pyszne te słodycze.

Napisałem zbyt długi list. Już kończę, bo jutro mam wcześniej wstać. Jedziemy z Jadwigą do Krakowa.

Ściskam serdecznie. *Igor*.

P.S. Pozdrowienia dla Twojej Rodziny.

Co się tyczy pierwszego z zacytowanych fragmentów, to nie mogę, niestety, nie zwrócić uwagi na pojawiające się w nim błędy ortograficzne w zakresie zapisu wielką i małą literą nazw świąt oraz zwyczajów świątecznych; polska norma ortograficzna jest wszak w tym względzie bardzo restrykcyjna⁷. Piszemy *Niedziela Palmowa* i *Wielka Niedziela* (oba człony wielką literą), jak dyktuje zasada (70), sformułowana w *Nowym słowniku ortograficznym* PWN, bo to nazwy dni świątecznych, ale *niedziela wielkanocna*, gdyż to już nazwa opisowa (tekst zdradza wahania w tym względzie: najpierw pojawia się zapis wielkimi, a w kolejnym zdaniu małymi literami), dalej winno być *Święto Niepodległości*, *Święto Pracy* (i tak właśnie w tekście jest), ale *święto Bożego Ciała* (podobnie jak *święta Bożego Narodzenia*) z wyrazem *święto* pisanym małą literą, gdyż nie wchodzi w skład nazwy własnej. *Konstytucja 3 maja* jest tytułem aktu prawnego i jako taka podlega regule (73), nakazującej pisanie wielką literą tylko pierwszego wyrazu (napiszemy też wobec tego *święto Konstytucji 3 maja*). Z kolei *dożynki* jako tradycyjny zwyczaj ludowy piszemy małą literą zgodnie z regułą (106). Usterki pisowniane nie trafiają się w samouczku często. W kolejnych wydaniach recenzowanej publikacji należałoby ich jed-

⁷ Poza tym trafiły się tutaj dwa błędy leksykalne (słowo *odczyt* zamiast *wynód* lub ewentualnie *wypowiedź* i pleonazm *zniczyć nagrobkowe*) oraz kilka edytorskich (mała litera po kropce, kilkakrotne użycie cudzysłowu drugiego stopnia, tzw. francuskiego «» zamiast normalnego „” lub kursywy; te ostatnie usterki, które dostrzec można zresztą i w innych miejscach samouczka, wynikają jednak ze stosowanych w Rosji zasad opracowania edytorsko-typograficznego tekstów.

nak zdecydowanie uniknąć (do egzemplarzy już wydrukowanych – jeśli to jeszcze możliwe – można by natomiast dołączyć erratę).

Abstrahując jednak od wskazanych pomyłek ortograficznych, należy stwierdzić, że prezentowane w samouczku teksty narracyjne i partie dialogowe napisane są naprawdę staranną, wzorcową polszczyzną, grzeczną i elegancką; główni bohaterowie publikacji są względem siebie i w stosunku do innych bardzo uprzejmi, mówią na przykład: *Dzień dobry panu/Dzień dobry pani*, a nie tylko *dzień dobry!* W prezentacyjnych opisach omawianej książki, zamieszczonych na stronach internetowych rosyjskich księgarń można przeczytać, że jest to samouczek młodego, nowego pokolenia, por. „Издательство «АСТ – Пресс» представляет самоучитель польского языка нового поколения для начинающих” (Альянс Медиа ТВ. Москва). Tymczasem poziom językowy Jadwigi i Igora – pierwszoplanowych postaci samouczka, głównych interlokutorów, daleki jest od polszczyzny najmłodszych generacji, u których nierzadko można dostrzec przejawy językowego brutalizmu i chamstwa.

Poza tym w każdej lekcji znalazły się również pytania odnoszące się do prezentowanych tekstów, sprawdzające i zarazem kształcące umiejętność czytania (słuchania) ze zrozumieniem. Wśród tych zestawów trafiają się czasem pytania o rozstrzygnięcie, niepożądane z punktu widzenia glottodydaktyki, niektóre nie sprawdzają wcale rozumienia tekstu, ale w gruncie rzeczy odwołują się do wiedzy realizowawczej (zob. na przykład zadanie 1. w lekcji 17. i 18.). Nie są to jednak przypadki liczne.

Dobre książki zawsze zwracają uwagę zainteresowanych, skłaniają do refleksji, a nierzadko stają się przedmiotem dyskusji. Nie inaczej jest w przypadku omawianego samouczka. Dlatego chciałbym, aby podniesionych w tej recenzji kwestii polemicznych nie traktować jako zarzutów czy głosów sprzeciwu, są to jedynie miejsca sporne, raczej pytania i wątpliwości (niż stanowcze, krytyczne sądy), też podpowiedzi i dopowiedzenia, które nasuwają mi się w trakcie lektury, i które autorki mogą rozważyć (przyjąć częściowo lub w całości, albo i odrzucić), przygotowując kolejne wydanie przedstawionej tu publikacji.

Na koniec chciałbym podkreślić, że ważne jest, iż tego rodzaju książki w ogóle powstają. Samouczek chyba trudniej napisać niż podręcznik, który służy do pracy pod kierunkiem nauczyciela. W tym drugim bowiem przypadku zawsze można liczyć na to, że lektor uzupełni, wyjaśni prezentowany w podręczniku materiał, posłuży się dodatkowymi ćwiczeniami itd. Uczeń/student korzystający z samouczka zazwyczaj ma tylko tę książkę, która musi zaspokoić wszystkie te jego potrzeby, dlatego tak ważne jest, aby

przyjęty sposób prezentacji materiału oraz zamieszczone objaśnienia spełniły oczekiwania założonej grupy odbiorców. Należy więc podziwiać autorki za odwagę i trud włożony w napisanie tego typu pomocy do nauki języka polskiego, a przede wszystkim pochwalić za osiągnięty rezultat.

Literatura

- Achtelik A., Kita M., Tambor J., red., 2010, *Sztuka i rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*, Katowice: Gnome.
- Achtelik A., Niesporek-Szamburska B., 2010, *Bawimy się w polski 1. Podręcznik do nauki języka polskiego dla dzieci*, Katowice: Śląskie Centrum Edukacji Regionalnej.
- Drwal-Straszakowa K., Martyniuk W., 2011, *Powiedz to po polsku/Say it the polish Way. Ćwiczenia rozwijające sprawność rozumienia ze słuchu*, Kraków: Universitas.
- Galyga D., 2011, *Jak to łatwo powiedzieć... Ćwiczenia komunikacyjne dla początkujących A1, A2 (wersja polska)*, Kraków: Universitas.
- Gębal P., 2010, *Dydaktyka kultury polskiej w kształceniu językowym cudzoziemców. Podejście porównawcze*, Kraków: Universitas.
- Janowska I., 2010, *Planowanie lekcji języka polskiego. Podręcznik i poradnik dla nauczycieli języków obcych*, Kraków: Universitas.
- Janowska I., 2011, *Podejście zadaniowe do nauczania i uczenia się języków obcych. Na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków: Universitas.
- Krzyszowska M., Romańska-Szeląg A., 2010, *Testy semestralne wraz ze zbiorem ćwiczeń dla poziomu B1–C1*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Krzyżwańska M., Wicińska T., 2010, *Testy śródssemestralne i semestralne z języka polskiego (poziom A1 i A2)*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Lipińska E., Skorupa E., 2010, *Polski bez tajemnic. Język polski dla studentów niemieckojęzycznych*, cz. 1 i 2, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Machowska J., 2011, *Gramatyka? Ależ tak! Ćwiczenia gramatyczne dla poziomu A2*, Kraków: Universitas.
- Rabiej A., Marczyńska H., Zaręba B., red., 2011, *40 koncepcji dobrych lekcji* [płyta CD], Kraków: Universitas.
- Ruszer A., 2011, *Oswoić tekst. Podręcznik kompozycji i redakcji tekstów użytkowych dla poziomu B2 i C1*, Kraków: Universitas.
- Seretny A., 2011, *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Stemppek I., Stelmach A., Dawidek S., Szymkiewicz A., 2010, *Polski. Krok po kroku*, Kraków: Polish-courses.com.
- Tambor A., oprac., 2011, *Zofia Natkowska „Przy torze kolejnym”, Tadeusz Borowski „Proszę państwa do gazu”*, t. 8 serii *Czytaj po polsku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.